

„Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżb nadzieja” - krótka rozprawa o Andrzejkach

Noc 29/30 listopada to magiczny czas – dosłownie! Tego wieczoru od wieków błahe drobiazgi decydują o wielkich sprawach. Wosk, iskra wylatująca z pieca, woda w studni, płomień świecy, ujadanie psa, przypadkowo wybrana kartka w kalendarzu, drewniany kołek w płocie czy but – wszystko to miało przepowiadać szczęście w miłości oraz czas zamążpójścia. Wszystkim magicznym zabiegom patronuje św. Andrzej. Andrzejkki – bo o nich tu mowa – zamykają niezwykły czas czarów, magii i niezwykłości, o które nietrudno w listopadzie (Patrz [Halloween po podlasku](#)).

Za niedługo rozpoczyna się adwent – czas pokory, postów i modlitw w oczekiwaniu na narodzenie Syna Bożego. A wówczas nikomu zabawy nie w głowie.

Jak to się stało, że święty Andrzej został patronem wróżbiarstwa? Do dziś nieznane jest pochodzenie Andrzejek. Środowisko etnologów jest w tej sprawie podzielone: według niektórych uczonych kult św. Andrzeja wywodzi się z wierzeń niemieckich sięgających korzeniami starogermańskiego kultu Freya, z kolei według innych źródeł kolebką wróżb andrzejkowych jest starożytna Grecja, a dokładnie wyspy Sporady zlokalizowane w południowo – wschodniej części Morza Egejskiego. Pomimo dwóch różnych a zarazem odległych genealogii obchodów obie teorie zgodnie przydzieliły św. Andrzejowi funkcję patrona małżeństw oraz panien na wydaniu.

Wróżby andrzejkowe w Europie na dobre przyjęły się w XII w., do Polski przywędrowały w XVI stuleciu. Pierwszym, udokumentowanym świadectwem praktykowania wróżb andrzejkowych na ziemiach polskich odnajdziemy w nieco zapomnianym utworze Marcina Bielskiego „Komedia Justyna i Konstancyjej” z 1557 r. – wiersz jako najpewniejszą wróżbę pozwalającą poznać męża wskazywał lanie wosku. Tak więc obrzęd ten jako koronny arsenał w zestawie andrzejkowych wróżb, na ziemi polskiej liczy sobie blisko 500 lat! Zwyczaj lania wosku przetrwał zresztą do dnia dzisiejszego – jak przed wiekami, tak i dziś ciekawskie dziewczyny z wypiekami na twarzy obserwują wylewany wosk, a z jego kształtu próbują odgadnąć przyszłość. Bo Andrzejkki dawniej były zarezerwowane wyłącznie dla panien, chłopcy wróżyli sobie żonę w Katarzynki przypadające w noc 24/25 listopada.

Andrzejkki to nie tylko czas wróżb, był to również dzień ważny ze względu na możliwość kontaktu z zaświatami. Wierzono, że w noc św. Andrzeja na ziemię powracają dusze tragicznie zmarłych ludzi. Dlatego też z zeszłorocznych palm wielkanocnych, trzymany odąd za ikoną, rozpalano na skraju wsi tzw. „ogień św. Andrzeja”, które miały ogrzać i oczyścić błakające się dusze.

Dawniej andrzejkki obchodzono z wielką powagą, dziś są okazją do spotkań towarzyskich. Pomimo zmian kulturowych i nowych obyczajów przejętych od innych narodów, lanie wosku i wróżenie z kart to wciąż najważniejsze zajęcia Polaków w Andrzejkki. Dążenie do poznania rzeczy nieznanych, niemających wyjaśnienia w świecie nauki to odwieczna cecha ludzkości, zaś ciekawość poznania przyszłości towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów.

Katrzyna Miszczuk